Łódź, 28|IX **1903 r.**

Rok VI.

№ 220.

Kalendarzyk tygodniowy.
Pon. św. Wacława.
Wtor. Św. Michała Arch.
Środa. Św. Hieronima K.
Czwart. Św. Remigiusza.
Piąt. Aniołów Stróżów.
Sob. Św. Kandyda i Ewal.
Niedz. N. M. P. Różańc.
Wschód: godz. 5 m. 58.
Zachód: godz. 5 m. 42.
Dł. dnia g. 11 m. 44.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartaln.	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 15 (28) września 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Lokal

złożony z 11 pokojów, w tej liczbie 2 lub trzy na parterze, reszta na 1 piętrze, **potrzebny od 1 lipca 1904 roku.** Część pomieszczenia lub całe może być w podwórzu czystem i jasnem. Lokal ten ma być przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy ulicami Nawrot a Św. Benedykta, lub przy ulicach przyległych w pobliżu Piotrkowskiej. Kontrakt zawarty będzie na lat 6 lub 12. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „R. O. Z.“

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.22,** 6.44*, 7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, **6.02*, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.08,** 8.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, **8.21, 10.20**, 11.02*.**

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą: do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, **do Warszawy** o godzinie 1.01. **Przychodzą z Kalisza** o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Koluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. **6.10.** Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Koluszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Rosyjska telegraficzna agencya donosi:

Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani z Najdostojniejszemi Dziećmi odjechali ze Skierniewic do Darmstadtu.

Z POBYTU
ICH CESARSKICH MOŚCI
w Białowieży.

—s—

Dnia 20 września, we wsi Białowieży odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, Ich Cesarskich Wysokości Wielkiego Księcia i Następcy Tronu, oraz Wielkich Książąt Włodzimierza Aleksandrowicza i Mikołaja Mikołajewicza, osób świty i przybyłych na ten dzień generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego ks. Światopełk-Mirskiego, generał-gubernatora kijowskiego Dragomirowa i innych urzędników, zarówno wojskowych jak i cywilnych, znajdujących się w Białowieży. Liturgię odprawiał w soborze biskup grodzieński i brzeski, przewielebny Joachim. O godzinie 10 zrana, jak donosi „Wilensk. wiestnik,“ dźwięk dzwonu obwieścił o wyjściu Rodziny Cesarskiej z pałacu Białowieskiego. W cerkwi, napełnionej parafianami, przewielebny Joachim z krzyżem w ręku wyszedłszy do przysionka, powitał Najjaśniejszego Pana i zwrócił się do Jego Cesarskiej Mości z następującem, kornie odczutem przemówieniem:

„Najprawowierniejszy Monarcho!

W trwożliwej pokorze upadam do nóg, Pomazańcze Boski, i radośnie witam w imieniu całej dyecezyi grodzieńskiej prawosławnej owczarni. Młoda dyecezya grodzieńsko brzeska, niedawno powołana za zezwoleniem Bożem i Twojem, Monarcho Samowładny, rozkazem, obejmuje przestrzeń rdzennie rosyjską od wieków, od dni równego apostołom księcia Włodzimierza, prawosławną, stanowiącą dawną dyecezyę berestejską. Z dopustu Bożego, podpadłszy obcokrajowemu władaniu, dyecezya ta uległa ciężkim próbom. W r. 1596 biskup brzeski, Ignacy Pociej, zdradził św. prawosławie i narodowość rosyjską i w drodze nieszczęśliwej Unii służył interesom innej wiary i innej narodowości. Od tej pory, przeszło przez dwa wieki, wszystko co rosyjskie, co prawosławne, poddawane było w kraju tym poniżeniu, ograniczeniu i wprost prześladowaniu. Niewiele św. Bożych cerkwi ocalało, niewielu pozostało i prawowiernych. Ale godzina smutku przeszła. Z powrotem tej zdawien dawna prowincyi rosyjskiej do państwa rosyjskiego — powrócili na łono macierzyste św. cerkwi prawosławnej i oderwani od niego pochlebstwem, gwałtem i uciskiem wiekowym, a w r. 1900 Twoją wolą Monarszą ponownie powołana została do samodzielnego istnienia dyecezya grodzieńsko-brzeska i owczarnia prawosławna znów po 303 latach otrzymała samodzielny zarząd cerkiewny.

Obecnie ona rozwija się swobodnie i umacnia w swoich dawnych zasadach: w miłości do cerkwi prawosławnej, w przywiązaniu i wierności do swego przyrodzonego rosyjskiego prawosławnego Cesarza-Samowładcy, w ciążeniu ku ogólnorosyjskiej ojczyźnie i w poszanowaniu prawa. Powierzone mi duchowne pasterstwo bezpośrednio i za pośrednictwem szkoły gorliwie pracuje nad przeprowadzeniem i umocnieniem tych zasad w poczuciu narodowem. Szkoły cerkiewne, gęstą siecią pokrywające dyecezyę, dzięki ofiarowanym przez Ciebie, Najjaśniejszy Panie, funduszom, pomyślnie spełniają swoje ważne przeznaczenie oświecające. Temu samemu wysokiemu celowi współdziałają i św. klasztory, a zwłaszcza powołany do życia za Twojego błogosławionego panowania i obdarowany Twoją Cesarską hojnością klasztor żeński krasnostocki.

Spotykając obecnie w świątyni Ciebie, nasz przyrodzony prawosławny rosyjski Cesarzu Ojcze, nasz mocny Obrońco i miłosiernie-miłościwy Protektorze, z trwogą uświęconej radości ośmielam się zanieść do stóp Twoich w imieniu przez Boga i Ciebie powierzonej mi 900-tysięcznej owczarni grodzieńsko-brzeskiej uczucia wiernopoddańcze bezgranicznego oddania się, miłości i wdzięczności. Podwójnie cieszę się, że Bogu podobało się obecnie pozwolić mi w Twojej Najwyższej obecności odprawić dziękczynną ofiarę eucharystyczną i zanieść przed tron Pana panujących gorące modlitwy o Twoje, Najprawowierniejszy Monarcho, i Twojej Rodziny Cesarskiej, zdrowie i pomyślność.

Miłość Boża niechaj będzie zawsze z Tobą i Twoim Najdostojniejszym Domem i niechaj spełni Pan pragnienie serca Twego, a Wielkiemu Mocarstwu Rosyjskiemu Twemu niechaj pod Twojem, w miłość obfitującem, pełnem szczęścia i miłosierdzia, cesarskiem berłem pozwoli wznosić się z siły w siłę, ze sławy w sławę, drogą rozwoju pokojowego i nie zakłóconego porządku, na strach wrogom i na radość patryotom. Amen.»

Ucałowawszy krzyż, Ich Cesarskie Mości i Ich Cesarskie Wysokości udali się do cerkwi, gdzie rozpoczęło się nabożeństwo. Chór miejscowy śpiewaków, złożony z chłopców włościańskich, dziewcząt i służby zarządu domenów, śpiewem swym zgodnym, cudnym uzupełniał nastrój modlitewny wszystkich obecnych w świątyni. Po skończeniu liturgii Ich Cesarskie Mości ucałowali krzyż i przyjęli od przewielebnego Joachima błogosławieństwo obrazem Matki Boskiej Krasnostockiej.

Dnia tego zaproszeniem do Najwyższego stołu uszczęśliwieni byli dowódcy bateryi 16-ej brygady artyleryi, przechodzącej koło Białowieży w powrocie ze swego stanowiska obozowego w Wylkowyszkach.

(„Warsz. Dniew.“)

—:—:—:—

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

—s—

W poprzednich komunikatach rządowych, dotyczących spraw macedończyków, szczegółowo przedstawiono program polityczny, który, z woli Najwyższej został przyjęty przez rząd Cesarski, celem stłumienia nieporządków na półwyspie Bałkańskim.

Jak wiadomo, na zasadzie zawartej pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami ugody, rządy obydwu państw zaprzyjaźnionych w lutym r. b. przedstawiły sułtanowi opracowany przez ich posłów w Konstantynopolu projekt najważniejszych reform, skierowanych ku polepszeniu bytu chrześciańskiej ludności trzech prowincyj tureckich.

Jednocześnie agenci rosyjscy i austro-węgierscy w Bulgaryi i Serbii otrzymali polecenie, aby zrobili rządom tych państw odpowiednie przedstawienia.

Podjęte przez Rosyę i Austryę kroki, które znalazły uznanie i poparcie ze strony wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, początkowo osiągnęły powodzenie: rząd turecki dał organom miejscowym kategoryczne rozkazy, aby natychmiast przystąpiły do wprowa-

dzenia reform. W Sofii i Belgradzie zarządzono środki celem możliwej obrony spokoju i ukrócenia agitacyi politycznej.

Te rezultaty nie mogły jednak zadowolnić komitów macedońskich, utworzonych w słowiańskich państwach. Nasuwające się prawdopodobieństwo, że chrześciańska ludność uspokoi się pod wrażeniem rozpoczętych reform, które w miarę ich stosowania w najbliższej przyszłości, musiałyby otrzymać szerszy rozwój, odjęło komitetom według ich zapatrywania odpowiedni grunt dla urzeczywistnienia rewolucyjnych planów. Wypisawszy na swoim sztandarze obronę współwierców przed tureckim uciskiem, w rzeczywistości mają na celu w egoistycznym zamiarze przeprowadzić zmianę administracyjnego porządku prowincyi, w duchu przekształcenia jej w „Bulgarską Macedonię", z krzywdą praw i przywilejów innych chrześciańskich ludów, których interesy równie są drogie prawosławnej Rosyi.

(dok. n.)

Teatr polski w Łodzi

Byt teatru polskiego w Łodzi zaczyna się utrwalać, a to dzięki zawiązaniu się towarzystwa, którego ustawę w streszczeniu podaliśmy w «Rozwoju». Towarzystwo to w tych dniach zawiąże się i odbędzie pierwsze ogólne posiedzenie, na którem zostanie wybrany zarząd.

Dopóki ustawa nie będzie wydana, trudno, aby się mogło odbyć posiedzenie o jakimś zdecydowanym charakterze, tem więcej, jeżeli nie będzie wybrany zarząd. To też wszystko, co się do chwili wyboru zarządu robi, są to tylko przedwstępne medytacye i pogawędki.

Nie mamy też zamiaru o nich pisać, bo nic pewnego nie przynoszą.

Mogą niektórzy utrzymywać, że teatr nie będzie w tym roku prowadzony na własny rachunek, a ogólne zebranie przyjdzie do innego wniosku i wyda inne postanowienia. Wszystko to będzie zależało od postanowienia ogólnego zebrania.

To też dotąd o nowem towarzystwie da się tylko to powiedzieć, że ustawa znajduje się w druku, a przetłómaczenia urzędowego tekstu na język polski dokonał p. Karol Łaganowski.

Zato obowiązkiem prasy jest zająć głos i wykazać, czego ogół żąda od przyszłego towarzystwa.

A zatem przedewszystkiem budynku teatralnego. To jest rzecz najgłówniejsza. Już niejednokrotnie podnosiliśmy tę kwestyę, że nowy budynek teatralny jest niezbędny dla Łodzi. Jak to przyszły komitet zrobi: czy drogą subskrybcyi na udziały 10-rublowe, a resztę kredytem, czy jakąś większą pożyczką, nie ulega wątpliwości, że zrobić musi. Wybudowanie teatru dla Łodzi nie jest złym interesem. Miasto wzrasta, handel i przemysł się rozwija, więc wybudowawszy teatr ze sklepami i lokalami dochodowemi, można otrzymać to, że na tenutę dzierżawną teatru wypadnie bajecznie mała suma.

Ostatniemi czasy p. Sellin żądał od teatru polskiego za wydzierżawienie budynku około 20 tysięcy rubli. Jest to procent blizko od półmiliona rubli. Czyż za tą sumę nie można mieć zupełnie przyzwoitego budynku?

Jesteśmy też za tem, aby przyszłym prezesem towarzystwa został człowiek przedewszystkiem energiczny. Taki tylko może, ująwszy sprawę w silne dłonie, postawić ją dobrze i dać instytucyi trwały początek.

O to nam najbardziej chodzi i tego oczekuje ogół od organizującego się towarzystwa.

—:—:—:—

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dadźboga.

TEATR WIELKI. Wieczór operowy. Wyjątki z „Cavalleryi," „Lohengrina," Manon," „Halki," „Strasznego Dworu," „Żydówki," „Eugeniusza Onegina," oraz „Jasia i Małgosi." Początek o g. 8 i pół wieczorem. Przedstawienie pożegnalne opery lwowskiej.

KRONIKA.

U nauczycieli. W sobotę wieczorem odbyło się ogólne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcian. Zebranie zagaił prezes p. Kokowski, zaznaczając opieszałość członków, którzy tak się spóźniają, że posiedzenia zaczyna się półtorej godziny później, niż było wyznaczone.

Na przewodniczącego wybrany został p. Leman, który na sekretarza poprosił p. Mikołajtysa, na asesorów p. Kołackiego, Merkleina, Kowalskiego, Awotina i Turskiego. Cały wieczór zajęły wybory do władz towarzystwa. Na prezesa jednogłośnie wybrany został p. Kokowski, który już trzeci rok pełni te trudne i niewdzięczne obowiązki. P. K. wypowiedział przy tej sposobności mowę, w której obok podziękowań za zaufanie, było kilka słów energicznych, świadczących, iż p. K. szczerze jest oddany stowarzyszeniu, że zna doskonale jego wady, że z całą energią pracować będzie nad ich wyplenieniem. Otwarcie wypowiedzianych zarzutów garstka obecnych słuchała z wytężoną uwagą. Najważniejszym jest ten, że z grona członków wypisują się nawet ci którzy częstokroć swoją karyerę zawdzięczają stowarzyszeniu. Jest to obojętność godna napiętnowania. Ci, którzy w ten sposób wywdzięczyli się tak doniosłego znaczenia instytucyi, jak stowarzyszenie nauczycieli, nie powinni być nigdy przyjmowani do grona członków.

Źle jest również z funduszami. Wskutek w ubiegłym roku przeprowadzonej reformy w ściąganiu składek, sprawa ta jest już na lepszej, niż dawniej drodze. Natomiast członkowie są dziwnie niedbali w oddawaniu pożyczek. Mówca przypisuje to złej woli dłużników, bo ze zwrotem pożyczek zalegają tacy, którzy powinni być wypłacalnymi. Wszystkie te zarzuty odnoszą się do nieobecnych tak obojętnych, że stowarzyszeniem nie interesują się nawet wtedy, gdy losy jego mają być złożone w inne dłonie. Mówca ma jednak nadzieję, iż ze szczupłem gronem naprawdę życzliwych instytucyi będzie mógł pożytecznie pracować dla jej dobra. Prezesa mowę przyjęto hucznemi oklaskami. Przystąpiono do wyboru dwóch członków zarządu, czterech członków komisyi rewizyi i dwóch kandydatów. Na miejsce wychodzących wybrani zostali pp. Szymon Merklein i Stanisław Czajkowski, jako kandydaci pp. Wiktorya Pętkowska, Anna Gabszewicz Jerzy Leman i Roman Tulin. Do komisyi rewizyjnej pp. Stanisław Łabęcki, Kajetan Kędzierski, Tomaszewski i Zofia Pętkowska, jako kandydaci pp. Mikołajtys i Turski.

U majstrów fabrycznych. Wczoraj przed południem odbyło się pod przewodnictwem p. Morsztynkiewicza posiedzenie zarządu. Załatwiono najpierw kilka spraw bieżących i przyjęto rachunki za urządzenie lokalu. Nowa siedziba, na razie, przed projektowanem donajęciem kilku pokojów, jest bardzo ładna, bardzo wykwintnie urządzona; można tu i trzeba spędzić kilka przyjemnych chwil na pogawędce z kolegami. To też bardzo pożądane są wczoraj powzięte uchwały, mające na celu rozbudzanie w instytucyi ruchu towarzyskiego.

Wkrótce rozpocznie się, dzięki staraniom gorliwego przewodniczącego sekcyi odczytowej, serya odczytów. Jako pierwszy prelegent, zaproszony został dr. K. Jokel, który mówić będzie o hygienie fabrycznej. Następnie uchwalono dwa wnioski p. Morsztynkiewicza. Pierwszy dotyczył urządzania wieczornic, zarówno męskich, jak mieszanych, w nowym lokalu. Pierwsza odbędzie się 17 b. m. Urządzeniem jej zajmą się, prócz gospodarzów, wybrani pp. Albrecht, Kazimierz Pestkowski, Grzymałowski, Zagrodzki, Karol Nelson, Władysław Kenig i Potemski. Na zwołanem na czwartek zebraniu panowie ci ułożą program, który przedstawią na sobotniem miesięcznem posiedzeniu. Drugi projekt dotyczył częstszego zgromadzania się w lokalu. Niewątpliwie wpłyną na to niedzielne, poobiednie «czarne kawy», które, jak wczoraj uchwalono, odbywać się będą w każdą niedzielę, między godziną 4 a 6 popołudniu.

Z sekcyi technicznej. W sobotę, dnia 26-go września o godzinie 8 wieczorem, w lokalu sekcyi technicznej odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie sekcyi pod przewodnictwem p. Marguliesa, wiceprezesa chemików przy sekcyi technicznej. Po przeczytaniu protokułów z poprzednich posiedzeń, p. Trepka wygłosił pogadankę «O analizie spektralnej w zastosowaniu do barwników». Podczas pogadanki p. Trepka demonstrował barwniki przy pomocy światła. Pogadanka p. Trepki zainteresowała szczególniej chemików, którzy bardzo serdecznie podziękowali prelegentowi za trudy. Inżynier Nakielski zwrócił się z prośbą do zebranych, by w dalszym ciągu pracowali nad słownictwem technicznem polskiem. Następnie, po załatwieniu spraw bieżących, o godzinie 10-ej posiedzenie zamknięto.

W sprawie obniżenia cła od bawełny. Przed kilku dniami pisaliśmy, że delegaci przemysłowców i fabrykantów łódzkich, mianowicie panowie Juliusz Kunitzer i Maurycy Poznański udali się do Petersburga, w sprawie wyjednania w ministeryum skarbu obniżki cła od bawełny o rubla (obecnie cło to wynosi 4 ruble od puda). Otóż pp. Kunitzer i Poznański powrócili już z odpowiedzią p. ministra skarbu, iż zadosyćuczynienie prośbie delegacyi fabrykantów łódzkich jak i moskiewskich w roku bieżącym nie może być jeszcze udzielone, gdyż przedstawiałoby to znaczne trudności na razie niemożliwe do usunięcia.

Koncerty Filharmonii. Wczoraj przy ulicy Spacerowej pod № 1 rozpoczęto sprzedaż biletów na zapowiedziane w dniach 8, 9 i 10 październiká koncerty Filharmonii warszawskiej, z których dochód ma być obrócony na korzyść obu tutejszych towarzystw dobroczynności.

Niestety sprzedaż idzie dość ospale a przecież «Res sacra miser». Wszak tu idzie o pomoc dla biednych, dla tych najuboższych, którzy najwięcej cierpią wówczas, gdy kasy dobroczynne puste. Więc też nie wątpimy, że sprzedaż biletów na owe koncerty ożywi się znacznie i ich inicyatorzy osiągną cel zamierzony.

Podwieczorek muzyczny. Umiejętnie organizowane zwykle podwieczorki muzyczne Lutni łódzkiej cieszą się stałem powodzeniem, przyciągając coraz liczniejszy zastęp słuchaczów, pragnących przyjemnie spędzić w niedzielę kilka godzin poobiednich.

Drugi z kolei w tym sezonie podwieczorek muzyczny odbył się wczoraj, o godz. 5 po południu, przy udziale licznie zgromadzonych członków Lutni i ich rodzin.

Program tego «sui generis» koncertu był dosyć obfity i urozmaicony. Przedewszystkiem chór lutnistów odśpiewał z powodzeniem pieśni ludowe, jak „Stoi jawor" i „Cóżeś się zadumała?", nadto „Wędrować" Zölnera.

W drugiej części potrójny kwartet Lutni wykonał „Sen", Gounoda i „Piosnkę żołnierza" Dunieckiego. Wykonawców przyjmowano gorącemi oklaskami. Jako solista wystąpił p. Leon Jezierski, znany z wielokrotnych występów, i odśpiewał swym pięknym, mile brzmiącym barytonem aryę z op. „Tannhäuser" Wagnera i „Gdybym był młodszy dziewczyno", Galla. Drugą solistką była p-na Emma Schoeppe, która posiadając bogaty materyał głosowy i poczucie artystyczne, wykonała aryę z op. „Wilhelm Tell" Rossiniego i „Kocham", Mattei'a. Solistów przyjmowano z zapałem, zmuszając do nadprogramowych dodatków. Do fortepianu zasiadła młoda utalentowana amatorka p-na Anna Friedberg, uczenica prof. Różyckiego. Wykazała ona dobrze już wyrobioną technikę i wielkie poczucie muzykalne w odegranych utworach: „Fileuse" Godarda' „Waryacye" Haydn'a i „Duetto" Mendelsohna. Przyjęcie ze strony słuchaczów było bardzo życzliwe. Nie obeszło się i bez żywego słowa. Deklamował p. Adolf Sumiewski.

O Siemiradzkim. Bliższe szczegóły o złożeniu zwłok Siemiradzkiego na Skałce podamy w jutrzejszym numerze.

Mikrotelefony. Zarząd poczt i telegrafów, chcąc udogodnić osobom zainteresowanym rozmowy telefonem, wprowadza na stacyi telefonicznej Mikrotelefony, przy których pomocy rozmawiać będzie można, siedząc przy stoliku, przez co ułatwia się notowanie rozmowy.

Z kolei łódzkiej. Inżynier Knapski, dyrektor drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej w sobotę

bawił w Warszawie w celach porozumienia się z wice-prezesem tej drogi p. Cieńkowskim, w kwestyi udzielenia zapomogi pracownikom tej drogi, wskutek drożyzny artykułów spożywczych.

Praktykanci ogrodnicy. Grono uczniów ogrodniczych w Łodzi, korzystając z udzielonych im przez prezesa warszawskiego towarzystwa ogrodniczego, p. Jankowskiego, listów rekomendacyjnych, udaje się w tych dniach do Czech na studya, gdzie istnieją jak wiadomo, poważne szkoły ogrodnicze. Wiedzę w tym kierunku młodzi kandydaci łodzianie zamierzają zdobyć w Czechach, a nie w Prusach, idąc za przykładem kolegów swoich w Warszawie.

O Łodzi. W niedzielnym «Kuryerze Warszawskim» znajduje się pierwszy fejleton pióra Gawalewicza p. t. «Listy z Łodzi».

Osobiste. Znany w miejscowych kołach sportowo-towarzyskich p. Ludwik Janusz Szpotański, długoletni spółpracownik firmy Józef Rychter, opuszcza nasze miasto, udaje się do gub. wewnętrznych Cesarstwa w interesach tejże firmy.

Rewizya zbiorników do wody trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj od rana do godz. 3 w południe komisya sanitarna, składająca się z zarządzającego laboratoryum miejskiem d-ra Serkowskiego, lekarza miejskiego d-ra Gorskiego i władz policyjnych dokonała rewizyi kilkunastu zbiorników na ul. Piotrkowskiej, począwszy od rogu ul. Ewangelickiej do rogu Dzielnej. Sześciu właścicieli domów, za ujawnione nadzwyczajne brudy i nieporządki, komisya pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Z kolei kaliskiej. Ruch towarowy na stacyi Łódź-kaliska z dniem każdym znacznie się zwiększa. Przeciętnie samego węgla stacya ta otrzymuje 45—50 wagonów dziennie; bawełny 10—15 wagonów, wogóle przeszło sto wagonów dziennie. Wobec tak znacznego ożywienia się ruchu towarowego, personel służbowy tej stacyi z trudnością zadość uczynić może potrzebom. Cztery pociągi towarowe, które kursują na tej drodze, obecnie już nie wystarczają do przewiezienia towarów, wskutek czego tworzą się zaległości. By temu zapobiedz, zarząd drogi wiedeńskiej ma zaprowadzić trzecią parę pociągów towarowych.

Mgła. Z powodu gęstej mgły, jaka panowała dziś rano, tramwaje do godz. 8 rano kursowały oświetlone, dla uniknięcia wypadków.

Węgiel. Hurtownicy odbierają obecnie węgiel w zwiększonych partyach, z tych przyczyn że ceny letnie za ten produkt z dniem 1 października się kończą. Do dnia tego każdy z hurtowników obowiązany jest odebrać zakontraktowaną na sezon letni ilość wagonów węgla. Od dnia 1 października cena za węgiel zostaje przez kopalnie podług kontraktu podniesioną o 3—5 kop. na korcu. Składnicy zaś węgla, mają podobno od 1 października ceny węgla podnieść o 8—15 kop. na korcu.

Z cechów. We wszystkich zgromadzeniach cechowych, członkowie ich zalegają w składkach. Wyniki z tego niedbalstwa ujemnie wpływają na stan funduszów w kasach do tego stopnia, że w niektórych zgromadzeniach cechowych niema z czego wypłacać zapomóg. Wobec takiego położenia, na najbliższych posiedzeniach kwartalnych mają być obostrzone warunki co do udzielania zapomóg, nie tylko chorym ale i na pogrzeby.

Jeżeli niesumienny członek będzie zalegał w składkach w ciągu trzech miesięcy, stanowczo ma nie otrzymywać żadnej zapomogi.

Starsi majstrowie zgromadzeń cechowych porozumiewają się pomiędzy sobą, w jaki sposób zwiększyć składki członków, by módz udzielać zapomogi chorym w stosunku takim, aby wystarczały na skromne utrzymanie. Do tego niezbędnem jest podniesienie składek członkowskich. Zdaje się, że większość członków zgromadzeń cechowych zrozumie zabiegi starszych majstrów i chętnie przyczyni się do urzeczywistnienia tych projektów.

— Wczoraj o g. 3 po południu na gospodzie czeladzi tokarskich, przy ul. Mikołajewskiej № 67, odbyło się miesięczne posiedzenie pod przewodnictwem podstarszego majstra p. Ballego. Udział w zebraniu brało 73 członków. Na posiedzeniu tem przyjęto 10 nowych członków. Przyjmowano składki członkowskie, wypłacono zapomogi. Po zamknięciu kasy stan jej przedstawia się w sumie 545 rb.

Zbieranie składek. Władze dozwoliły zbierać w gubernii piotrkowskiej dobrowolne składki do sumy 13,165 rb. na budowę kościoła ewangelickiego w Nowo-Radomsku.

Ze szkół. Na nauczycielkę szkoły ogólnej miejskiej № 28 w Łodzi mianowano p. Chomutową, dotychczasową nauczycielkę szkoły miejskiej w Zgierzu. Na miejsce zaś tej ostatniej powołano p. Janinę Tananiewicz. Nauczycielem szkoły elementarnej w Tuszynie mianowany został p. Stanisław Pilczewski, dotychczasowy nauczyciel z Krasnego Boru, gub. suwalskiej.

Ze stow. nauczycieli chrześcian. Komitet biura informacyjnego podaje do wiadomości, że osoby, zgłaszające się do biura (Dzielna 31) w przyszłym tygodniu przyjmować będą od g. 7 do 8-ej następujący dyżurni:

w poniedziałek—p-na Wolanowska, we wtorek — p-ni Wolanowska, w środę — p. Otto, w czwartek — p na Gabszewicz, w piątek — p. Stein i w sobotę p. Żyliński.

Kamera dezynfekcyjna. Ubiegłej soboty, specyalna komisya, złożona z pp.: prezydenta m. Łodzi Pieńkowskiego, budowniczego gubernialnego p. Nowickiego, starszego budowniczego miejskiego p. Chołmińskiego, lekarza miejskiego p. Jelnickiego i inspektora fabrycznego p. Gulajewa, dopełniła szczegółowych oględzin świeżo założonej przez przedsiębiorcę p. Gałeckiego, przy ul. Zachodniej № 49 — kamery dezynfekcyjnej dla dezynfekcyi pierza. Komisya uznała, że instalacya aparatów odpowiada wymaganiom techniki, lecz znalazła, że zachodzi konieczna potrzeba urządzenia w lokalu dwóch wejść, mianowicie jednego z przeznaczeniem dla wnoszenia zakwalifikowanego do dezynfekcyi, drugiego zaś do wysuszania zdezynfekowanego już pierza, nadto polecono, aby do obu tych czynności używani byli oddzielni robotnicy.

Komisya wyraziła zdanie, że pożądanem byłoby, ażeby podobna kamera dyzynfekcyjna założona została do dezynfekcyi starzyzny.

Bójki. Na ul. Wschodniej nr. 15, pomiędzy dwoma podwórzowymi handlarzami przy obrachunku, wynikł spór, zakończony bójką, z której Abram Burstein, mieszkający przy ul. Pfajfra nr. 9, lat 31, został uderżony kijem i otrzymał ranę w głowę, którą opatrzył lekarz Pogotowia.

— Na ul. Zawadzkiej nr. 1 (Bałuty), Mendel Goldman, tkacz, lat 41, mieszkający przy ulicy Północnej nr. 25, został uderzony kijem, wskutek czego zraniony został w czoło. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

— Pracujący przy mularzach na ul. Północnej Antoni Sobór, wyrobnik, lat 19, mieszkający przy ul. Widzewskiej nr. 113, przez złość został uderzony cegłą, wskutek czego otrzymał ranę w głowę. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy.

— W dniu wczorajszym stróża domu nr. 6, położonego przy ul. Średniej, Włodzimierza Lumber, lat 26, najęty przez ludzi, mających złość do niego, opryszek, zranił nożem w rękę i łopatkę. Poraniony udał się do cyrkułu, gdzie też zawezwano Pogotowie, które udzieliło mu doraźnej pomocy.

— Do niewypłacalnego lokatora przy ul. Drewnowskiej nr. 83, przyszedł z komornikiem właściciel domu S. B., lat 46, lecz spotkała go nieprzyjemność, bowiem lokator pochwycił krzesło, a uderzywszy niem S. B, zranił go w czoło. Lekarz Pogotowia ranę poszkodowanemu opatrzył.

— Na ul. Średniej nr. 108, pomiędzy biesiadującymi wynikła kłótnia, następnie bójka, w której Antoni Grabowski, robotnik fabryczny, lat 29, otrzymał dwie rany, zadane w głowę. Zawezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Ze schodów. Na ul. Drewnowskiej nr. 17, Chana Bajer, żona handlarza, lat 50, spadła ze schodów, wskutek czego wywichnęła lewą nogę. Doraźnej pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia.

Krwotok. Na ul. Placowej nr. 11, Helena Laseta, lat 26, robotnica fabryczna, dostała silnego krwotoku. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy, następnie zaś odwiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża na dalszą kuracyę.

Kradzież. Majerowi Firichowi, mieszkańcowi Warszawy, na Wodnym Rynku skradziono z wozu ubranie, wartości 25 rb.

— Benjaminowi Różańskiemu, zamieszkałemu przy ul. Zgierskiej, w domu pod nr. 38, skradziono 60 funtów przędzy i 40 fun. cynku, wartości 72 rb.

— Karolowi Czarnemu i Stanisławowi Rymskiemu, zamieszkałym przy ul. Widzewskiej pod nr. 137, skradziono gotówkę i różne rzeczy, wartości 170 rb.

Wypadek. W dniu wczorajszym Kornel Boćko, 19-letni robotnik fabryczny, powracając z kościoła, znalazł karabinowy nabój. Przyszedłszy do domu, położonego w Nowych Chojnach pod nr. 9, udał się wraz z towarzyszem na podwórze, gdzie jeden z nich trzymał nabój, drugi zaś uderzył weń kamieniem. Skutki tego nierozważnego kroku były fatalne, albowiem nabój wystrzelił, kula zaś uwięzła Boćkowi w żołądku. Zawezwano pobliskiego lekarza, któremu jednak nie udało się wydobyć kuli, zatelefonowano więc po Pogotowie, odwiozło ono chorego na operacyę do szpitala Czerwonego Krzyża. Stan zdrowia Boćki jest bardzo groźny i zachodzi poważna obawa utrzymania go przy życiu.

Przejechania. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu na ulicy Cegielnianej nr. 40 prywatny pojazd najechał na Kazimierza Offmana, 3-letniego syna kupca, dziecko jednak prócz przestrachu i potłuczenia poważniejszego szwanku na szczęście nie poniósł. Lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy. — Takiemu samemu wypadkowi uległ przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej z Nawrot Apoloniusz Bzowski, szewc, lat 32, mieszkający przy ul. Piotrkowskiej № 271, który dostał się pod koła dorożki, wskutek czego otrzymał rany w twarz i rękę. Rany opatrzył lekarz Pogotowia i pozostawił poszkodowanego na miejscu.

Zraniony. Na ulicy Wólczańskiej nr. 44 Pinkus Hejnster, 4-letni syn handlarza, szkłem zranił rękę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Złamanie ręki. W dniu wczorajszym na ulicy Spacerowej nr. 3 (Bałuty) Juliuszowi Linkowi, 6-letniemu synowi robotnika fabrycznego, przytrzaśnięto drzwiami lewą rękę z taką siłą, że biedne dziecko uległo jej złamaniu powyżej dłoni. Chłopca przywieziono na stacyę Pogotowia, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy, poczem zabrano go do mieszkania.

Napad. Wczoraj wieczorem powracała do domu, położonego przy ulicy Zielonej, M. S., lat 20 mająca. Ponieważ chciało jej się pić, przeto dla ugaszenia pragnienia wstąpiła do sklepiku na ulicy Cmentarnej, gdzie kazała sobie podać szklankę wody sodowej. Nagle wpadł do sklepu jakiś mężczyzna i zadał M. S. dotkliwe rany kijem. Do poranionej zawezwano Pogotowie ratunkowe, które też udzieliło jej pomocy.

Poranienie. Dziś o godz. 10 rano na placu Ginsberga przy ulicy Łagiewnickiej, niewiadomo z jakich pobudek nieznanego nazwiska mężczyzna uderzył butelką w twarz 13-letniego Joska Cukier, syna handlarki. Uderzenie było tak silne, że butelka rozbiła się na części, a kawałki szkła uwięzły w ciele. Zbroczonego krwią Cukra odprowadzono do I cyrkułu, gdzie lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy.

Lutomiersk. W kwietniu 1902 r., mieszkańcy osady Lutomiersk wystąpili do odnośnej władzy z prośbą o zatwierdzenie ustawy straży ogniowej ochotniczej, lecz dotąd, niestety, zatwierdzenie nie nastąpiło, a zatem i straż zorganizowana być nie może.

A straż owa bardzo jest potrzebna; często wynikające w okolicach Lutomierska pożary, aż nadto przekonywują nas o tem. Nie upłynęło bowiem jeszcze 2 ch tygodni od pożaru we wsi Janowicach, który pochłonął 13 zagród wraz z całem mieniem wieśniaków, gdy oto wczoraj wybuchnął znów pożar we wsi Zdziechowie starym.

Około godziny 1 po poł. zapaliła się stodoła, należąca do sołtysa Józefa Bednarka, ze stodoły ogień wkrótce przeniósł się na dom mieszkalny i szerzył się nadzwyczaj szybko. Zaledwie zdążono uratować krowy i konie; reszta stała się pastwą płomieni. Spaliło się więc wszystko zboże, troje świń, sprzęty domowe i wiele innych rzeczy na ogólną sumę rub. 600, które wcale asekurowane nie były. Dom zaś i stodoła były zabezpieczone w tow. wzajemnych ubezpieczeń na rub. 1,000. Przyczyny pożaru śledztwo nie wykryło.

Za natychmiastową i energiczną pomoc należy się uznanie ks. Wł. Laskowskiemu z Kazimierza i Stanisławowi Dąbrowskiemu, którzy, natychmiast po zauważeniu ognia, przybyli z sikawką, dzięki czemu pożar nie mógł się rozszerzyć na sąsiednie zabudowania i wkrótce został zlokalizowany.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

* We wtorek pożegna nasze miasto trupa operowa Hellera przedstawieniem, składającem się z wyjątków z «Cavalleryi», «Lohengrina» «Manon», «Halki», «Strasznego Dworu», «Żydówki», «Eugeniusza Onegina» i «Jasia i Małgosi». W przedstawieniu tem wystąpią: Irena Bohuss, Józefina Kurtz, Ludwika Marek, August Dianni, Adam Ludwig, W. Elini i inni.

* Z powodu nawału materyału, sprawozdanie z „Halki" odkładamy do numeru jutrzejszego.

Lista zmarłych.

Genowefa Przedzińska, lat 25, pochowana na starym cmentarzu: Antoni Marciniak, rob., lat 67; Edmund Żębiński, rob., lat 22; Michalina Sulkowska, lat 13; Walerya Martin vel Marcinkowska, żona cieśli, lat 45; Antonina Feder, rob., lat 54; Helena Tylak, służąca, lat 20; Teodozya Jaskulska, szwaczka, lat 18; Józefa Gdesińska, żona maszynisty, lat 34: Apolinary Jakubowski, murarz, lat 43: Józef Jankowski, cieśla, lat 31; Franciszka Węclewska, rob., lat 17; Wojciech Kuligowski, szewc, lat 41; dzieci zmarło 44; pochowani na nowym cmentarzu.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA pracodawców przemysłowych.

(Nowe prawo).

III.

(Ciąg dalszy).

Powyższe zapomogi, renty itp. przyznawane są zarówno robotnikom, jak i oficyalistom i urzędnikom fabrycznym. Jednakże w Niemczech ubezpieczenie oficyalistów pobierających rocznie 2,000 marek i więcej, nie jest obowiązkowem i zależy podobnie jak i ubezpieczenie samego pracodawcy, od postanowień ustawy danego zjednoczenia; w każdym zaś razie przy obliczeniu rent i składek, część zarobku przewyższająca 4 marki dziennie wchodzi tylko w $^1/_3$ część do rachunku. W Austryi ubezpieczani być mogą wszyscy oficyaliści przedsiębierstwa z zastrzeżeniem, że część zarobku rocznego przewyższająca 2400 koron rocznie, pozostaje bez uwzględnienia przy obliczeniu rent i składek.

Powyżej przytoczone zwroty kosztów leczenia i pogrzebu, zapomogi i stałe lub czasowe renty wyczerpują całkowicie wszelkie pretensye poszkodowanych do zjednoczeń lub do zakładów ubezpieczenia, a tem samem i do pracodawców. Obliczenia tych wynagrodzeń dopełnia w każdym poszczególnym przypadku zarząd instytucyi, który w niemieckich zjednoczeniach zawodowych składek z członków, wybieranych wyłącznie przez ubezpieczających tj. przez pracodawców, w austryackich zaś zakładach krajowych— z członków wybieranych w $^1/_3$ przez pracodawców i w $^1/_3$ przez pracowników, a w pozostałej $^1/_3$ mianowanych przez rząd z pomiędzy osób obeznanych ze sprawami przemysłu miejscowego.

Od orzeczenia zarządu, poszkodowany odwołać się może do sądu polubownego, złożonego w połowie z przedstawicieli pracodawców i w połowie z przedstawicieli pracowników, pod przewodnictwem mianowanego przez rząd urzędnika (w Austryi urzędnika uprawnionego do zajmowania urzędu sędziego koronnego). Sąd polubowny stanowi instancyę ostateczną w Austryi, w Niemczech zaś stronom przysługuje w niektórych wypadkach prawo odwołania się do państwowego urzędu ubezpieczeń w Berlinie. Tym sposobem poszkodowany pracownik przemysłowy nie potrzebuje dochodzić swego prawa do wynagrodzenia za poniesioną szkodę przed sądem cywilnym. To, co mu się z prawa należy, otrzymuje on niejako z urzędu bezzwłocznie, albowiem odwołanie się do dalszych instancyj nie powstrzymuje wykonania uchwały zarządu, określającej wysokość wynagrodzenia.

Urządzenie to nie wyklucza jednak spraw karnych i wynikających z nich następstw cywilnych. Jeżeli nieszczęśliwy wypadek da powód do otwarcia postępowania karnego i sąd karny orzeknie, że prawodawca albo jego zastępca spowodowali wypadek przez niedbalstwo, z pominięciem tych środków ostrożności, do których są właśnie obowiązani z mocy swego stanowiska, zawodu lub zajęcia, to tenże pracodawca lub zastępca odpowiada względem instytucyi ubezpieczenia i kasy chorych za wszystkie spadające na nich skutkiem tego wypadku wypłaty i zobowiązania względem poszkodowanych. Jeżeli wypadek zdarzył się w przedsiębiorstwie towarzystwa akcyjnego, to towarzystwo to ponosi takąż odpowiedzialność, ale tylko za winę członka swego zarządu. Jeżeli zaś sąd karny orzeknie, że wypadek spowodowany został rozmyślnie, to oprócz powyżej określonej odpowiedzialności pracodawcy, jego zastępcy, albo towarzystwa akcyjnego względem instytucyi ubezpieczenia i kasy chorych, ten, kto zawinił odpowiada jeszcze względem poszkodowanego, o ile ten wystąpi z pozwem za całą różnicę, o jaką wynagrodzenie otrzymane przez poszkodowanego od instytucyi ubezpieczenia mniejsze jest od tego wynagrodzenia, jakie sąd przyznać może w tym wypadku poszkodowanemu na zasadzie ogólnego prawa krajowego.

Z tych zasad wynika, że instytucya ubezpieczenia nie wynagradza poszkodowanego pracownika, ani jego rodziny, w tym tylko razie, jeżeli wypadek, spowodowany został rozmyślnie przez samego poszkodowanego; nieumyślna, chociażby całkiem niewątpliwa wina poszkodowanego pracownika, nie pozbawia go prawa do wynagrodzenia w przepisanym dla wszystkich poszkodowanych pracowników stosunku. Po za temi przepisami, ten, kto spowodował wypadek, odpowiada majątkowo względem poszkodowanych osób trzecich, na zasadzie obowiązującego w państwie prawa cywilnego.

Zaznaczyć wreszcie należy, że zaprowadzony w Niemczech i w Austryi ustrój zabezpieczenia bytu poszkodowanych pracowników przemysłowych, za pomocą ubezpieczenia tychże, w osobnych w tym celu ustanowionych zakładach, daje możność wielce skutecznego oddziaływania na zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, o ile zmniejszenie to możliwe jest do osiągnięcia przez zastosowanie i zachowanie odpowiednich środków zapobiegawczych. Pomijając tę okoliczność, z samej już zasady ubezpieczenia wynikającą, że wysokość opłacanej przez przedsiębiorców składki zależy nietylko od klasy bezpieczeństwa danej gałęzi przemysłu wogóle, ale i od stopnia bezpieczeństwa każdego poszczególnego przedsiębiorstwa, zarządy zjednoczeń niemieckich mają prawo wydawania przepisów bezpieczeństwa, ogólnych dla wszystkich przedsiębiorstw do zjednoczenia należących i szczegółowych dla niektórych gałęzi przemysłu. Przepisy te dotyczyć mogą zarówno urządzeń ochronnych, jakie zaprowadzone być winny w przedsiębiorstwie, jakoteż zachowywania się samych pracowników.

Przepisy te uchwalone są przez zarząd zjednoczenia z udziałem przedstawicieli robotników i stają się obowiązujące po zatwierdzeniu ich przez państwowy urząd ubezpieczeń, a naruszenie ich pociąga za sobą: dla pracodawców przeniesienie do wyższego stopnia niebezpieczeństwa, a jeżeli przedsiębiorstwo zaliczone już było do najwyższego stopnia, to podwojenie opłacanej składki, dla pracowników zaś kary pieniężne do wysokości 6 marek na rzecz kasy chorych. Podobnież i zarządy austryackich zakładów ubezpieczeń mają możność oddziaływania na zaprowadzenie stosownych urządzeń ochronnych.

Z brzegów Adryatyku.

Wenecya, we wrześniu.

— Biedna, nieszczęśliwa Wenecya, — zagadnęła mnie na placu św. Marka gadatliwa niemka, którą losy narzuciły mi za towarzyszkę podróży z Tryestu. — Co za nieszczęście!..

— Cóż się stało? — zdołałem z trudnością wtrącić w lawinę narzekań córy Germanii.

— Jak to, co się stało... Patrz pan! Ten parkan, otaczający miejsce, gdzie dawniej wznosiła się kampanilla, to niby bandaż na otwartej ranie. Tak, tak... — mówiła dalej z coraz większem rozrzewnieniem — to rana nietylko na ciele Wenecyi, lecz na całych Włoszech, na całej ludzkości.

I byłaby niechybnie uroniła łzę sztucznego żalu z pięknego zresztą oka, gdybym jej nie był doprowadził do przytomności pytaniem:

— A widziała pani plac Marka z kampanillą?

Z trudnością przyszło mi wtrącić to pytanie, bo mówiła bardzo gęsto. Ale pytanie odniosło skutek; uspokoiła się znacznie.

— Nie, nie widziałam jej, — odrzekła szybko — bo pierwszy raz jestem w Wenecyi, ale

---

2)

Kupiec lwowski
na posłuchaniu u szacha perskiego w XII w.

(Szkic historyczny).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 218).

Opatrzony w list wolny króla, aby był przepuszczony przez wszystkie państwa z rzeczami, któreby pokupił w Persyi, z nadchodzącą wiosną 1601 roku wyjechał Muratowicz z Warszawy do Lwowa. Tam się nie bawiwszy, jechał przez wołoską ziemię, a przewiózłszy się przez Dunaj, przybył do Mangalii nad morzem Czarnem. Tu najàwszy okręt, 1 kwietnia puścił się na morze ku Trapezuntowi, lecz mając przeciwne wiatry, ledwo ostatniego maja przypłynął do portu trapezunckiego.

Dowiadujemy się dalej, że droga do Erzerumu „miasta wielkiego tureckiego, niedawno granicą perską będącego“ trwała dni 20, zkąd w 12 dni później przybył do Karsu, „wielkiego miasta, które cesarz turecki, sułtan Murat, wziął persom“.

Dalszą drogę obrał sobie nasz kupiec „dla bezpieczeństwa przez ziemię chrześciańską księcia Aleksandra Georgia, trybutarza cesarza tureckiego“.

Po dwóch blizko miesiącach podróży przez miasta Girim, Rewan, Nachsywan, stanął u przeprawy przez rzekę Aras, którą przebywszy dostał się przez miasteczko Dziulsy (zapewne Diulfa) do Tabris (Tauris), „które Ormian Basza wziął i gdzie teraz jest granica turecka i perska“.

W dwadzieścia dni później przybył do Kazwinu „bardzo wielkiego i na ten czas stolicznego miasta szacha perskiego, a ztamtąd do Kiesania (za 15 dni), gdzie dał zrobić królowi „kilka kobierców z jedwabiem i ze złotem, także i namiot i szablę bułatową“.

Kiesan więc był ostatecznym celem podróży Muratewicza, zkąd byłby niezwłocznie do Polski powrócił, gdyby, jak się zdaje, nie miał od króla jeszcze innej tajemnej misyi, o której się niżej dowiemy.

Oto niby to przypadkiem spotkał on tam od dawna znajomego kupca ormiańskiego, który, zostając w bliższych stosunkach z Tachmas Begem, „wtórym wezyrem narodu ormiańskiego“, doniósł temu ostatniemu, że w Kiesaniu przebywa „pewien kupiec króla polskiego“.

Wiadomość ta lotem błyskawicy dostała się przez Tachmas Bega do szacha, który w tym czasie przebywał w Ispahanie.

Doniesienie musiało być dla monarchy perskiego niezwykłej wagi, jeżeli w te pędy wysyła „komornika“ swego do starosty kiesańskiego z rozkazem, aby kupca z Polski „co w skok posłał do niego“.

„Jakoż zaraz, wsiadłszy na konie podwodne, już rozsadzone“ — „przyjechał“ nasz Sefer za 3 dni do Ispahanu, gdzie stanął kwaterą w kosztownym pałacu wezyra Tachmas Bega.

Tu Muratowicz zapytany, pocoby przyjechał, oświadczył, że miał od króla polecenie kupić dla niego „namiot, kobierce i drogie kamienie“, a gdy go Tachmas Beg badał, czyby nie wiedział, że szach półtora roku temu wysłał swego posła do króla polskiego — oświadczył (i tu zdaniem mojem rozpoczyna się jego misya tajemna), że słyszał tylko, iż taki poseł do Moskwy przyjechał i że nawet podobno miał mieć list do króla polskiego, „gdyż i pan Dzierżek niejaki, umiejętny języków wschodnich, dworzanin J. K. Mości, pytał mię o to (mówił Muratowicz), wiedząc też o pośle u cesarza chrześciańskiego, dlaczegoby szach Jego Mć nie posłał swego posła do króla Jego Mci Polskiego“.

„Jakoż tenże p. Dzierżek nie rozkazał mi tego, abym się w jakie rzeczy wdawał, tylko mi powiedział, że przyjaźń króla polskiego, jest, i może być pożyteczniejsza szachowi, niźli pana inszego chrześciańskiego i w tem mi też dał naukę, abym mógł poznać i do przyjaźni przywieść szacha z królem polskim“.

Tu już jasno widzimy, że podróż kupca ormiańskiego do Persyi nie miała na celu li tylko zakupna kobierców i bułatowych szabel; byłby je król niechybnie dostał na miejscu od kupców ormiańskich lwowskich, którzy ożywione stosunki handlowe z Persyą utrzymywali i bardzo wykwintne towary ztamtąd dla królów i paniąt polskich mieli na składzie.

Zygmunt widocznie musiał być dobrze wtajemniczony w to, co się z posłami perskimi półtora roku temu stało i to główny powód tajemnej misyi lwowskiego kupca. Oto przybyli do Moskwy półtora roku temu dwaj posłowie, którzy mieli zlecenie po oddaniu listów carowi, udać się do Zygmunta III, a następnie do cesarza niemieckiego, gdzie obom mieli doręczyć i listy i upominki od szacha.

(D. c. n.).

wyobrażam sobie, jak musiała wyglądać na tle tumu, pałacu dożów...

Wenecya uspasabia do ekstazy: naturalnej u jednych, sztucznej u drugich. Większa część turystów entuzyazmuje się poprostu dlatego, że ten entuzyazm leży w programie ich podróży.

Tuż przy moim hotelu jest stacya vaporettów, małych statków, spełniających tutaj funkcye tramwaju i kursujących po całym Canale Grand. Co kilka minut vaporetto wyrzuca gromadę podróżnych. Każdy prawie trzyma w ręku Baedekera. Widział już wystawę akademii, po drodze oparł się o Santa Maria de la Salute, teraz czeka go pałac dożów i t. d. Za swoje pieniądze chce widzieć jaknajwięcej i w jaknajkrótszym czasie. Co z tych wrażeń zostanie w umyśle? Pozostaną one nadal w Baedekerze...

Fizyognomia Wenecyi nie zmienia się, bo zmieniać się nie może — chyba, gdyby znowu zwaliła się jakaś kampanilla lub pałac. Ta ewentualność nie jest wcale wykluczona. W pałacu Dożów prowadzą się gruntowne restauracye. Publiczności opowiada się, że restauruje się stare obrazy; tymczasem obrazy zdjęto dlatego, że o mury zachodzi poważna obawa. Pościągano je też olbrzymiemi, drewnianemi ankrami, które widać na zewnątrz od strony Mostu Westchnień. We wszystkich prawie większych kościołach widzieć można podstemplowane od wewnątrz ściany i kopuły. Zawalenie się kampanilli św. Marka wywołało istny popłoch.

Ale, mimo to, Wenecya nie może zmieniać się na zewnątrz, bo składają się na jej charakter budowle i ludzie. Pierwsze z nich starzeją się może, ale zawsze są sobą, jak obmywające ich progi fale Adryatyku. Ta sama na zewnątrz pustka, ta sama powaga wieków i majestat przeszłości. We dnie zdumiewają więcej, niż zachwycają; w nocy, przy świetle księżyca i dźwiękach serenady, składają się na widowiska pełne czaru i uroku, których żadne miasto na kuli ziemskiej dać nie może.

A ludzie!... Są ich dwie kategorye: tubylcy, wenecyanie i goście turyści. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że Wenecyę wynajęli sobie cudzoziemcy, aby wałęsać się tutaj z kąta w kąt, urządzać koncerty, festyny, serenady. Na gondolach oni prawie wyłącznie uwijają się po Canale Grande, oni zapełniają wszystkie kawiarnie i cukiernie na Placu św. Marka i na Merceryi. Zmieniają się codziennie prawie, a przecież typ turysty zostaje ten sam; z początku zajmuje, potem nudzi. Wiecznie ci sami anglicy z Baedekerem, pilnujący się gorliwie, aby zobaczyli wszystko, co tam napisano; trzymają się swego kółka, mieszkają przeważnie w hotelu Danielego, gdzie apetytem swoim wywołują zdumienie innych cudzoziemców. Wiecznie ci sami niemcy. Przybywają ich całe legiony. Średnio zamożni, a tych jest najwięcej, z workami podróżnemi na plecach, ubrani w zielonkowate „lody“ tak, że mogą wytrzymać zarówno chłód Skandynawii, jak śnieg alpejski, a tutaj nic sobie nie robią z żarów słonecznych. Widocznie pomęczeni, pędzą cwałem z kościoła do muzeów, z muzeów do pałaców, aby tylko za tanie pieniądze jaknajwięcej zobaczyć. Mieszkają zwykle po tanich pensyonatach niemieckich, lub u Sandwirtha. A, prawda! Każda niemka musi nakarmić gołębie na Placu św. Marka. Cudowny, bogów godny widok przedstawiają korpulentne mamy z nad Sprewy, gdy z rozanieloną miną rzucają niezbyt zresztą hojną dłonią ziarna kukurydzy płowym gołębiom, lub zmuszają je, aby ziarna dziobały z ich dużej, pulchnej dłoni, która już zapewnie cały tuzin wypiastowała dziatek. Spoglądają przytem wokoło tak czule, jak gdyby wyczekiwały oklasków, lub... aparatu fotografa.

To widowisko nie zmienia się, chociaż zmieniają się aktorzy i aktorki.

A pisanina kart z widokami! To już nie mania, to istny szał opanowuje tutaj ludzi... w kawiarni Floryana na Placu św Marka jest osobny gabinet do pisania kart. Cztery stoliki, kilka kałamarzów, przy każdym po kilkanaście piór. Ale tego wszystkiego za mało. Jak za siędzie szczęśllwie jakaś miss lub lady, — albo, co gorsza, niemiec, to zapisuje już nie jeden lub dwa tuziny kart z widokami, bo to rzecz zwykła, — ale kopy całe... Nie dość tych utrapieńców. Młode panienki — albo ja wiem, może to i mężatki — popadają tutaj znowu w chorobę pisania pamiętników... na Placu Marka. I one także zasiadają w owym gabinecie Café Florian i męczą się pisaniną w ozdobnych seksternach. No, co one tam wypisują!

A propos mężatek i panien, to zauważyłem, że przybywają tutaj przeważnie młode małżeństwa, — ze starszych widocznie te, co już wychodowały swoje dziatki i dobiły się wreszcie osobistej wolności. Spotkać można także stadła małżeńskie z dziećmi, — ale te należą już do klas zamożnych i są dość rzadkie. Naturalnie muszą być i samopas wałęsające się osobniki, kiedy ja tu jestem. Młode małżeństwa poznasz łatwo po tkliwych wymianach spojrzeń, no, nie z tobą — lecz między sobą. One to dostarczają największego kontyngentu słuchaczów na gondolach przy serenadach i najdłużej wysiadują po kawiarniach. A wstają...

To właśnie ciekawa rzecz, której nie mogę sobie wytłomaczyć. Wracam do hotelu zwykle koło północy, bo Wenecya najwięcej ma uroku w nocy. Pod drzwiami numerów stoi obuwie parami: eleganckie buciki damskie i nowe męskie. Aha, młode małżeństwo w podróży poślubnej... Tak samo pod drzwiami tego i tamtego pokoju... Czegóż się znowu tak pośpieszyli? Serenada dopiero co odjechała z Canale Grande... Pod progiem innych „numerów“ obuwie duże, rozdeptane... Ci już śpią; jak zwykle starsi ludzie. Wstają rano, wychodzą przed 8-mą, bo szkoda spać w Wenecyi. Tych wydeptanych bucików niema już — właściciele ich już wstali. Ale nowe, eleganckie obuwie czeka jeszcze na swoich właścicieli. Czyżby jeszcze spali? Pierwsi spać idą, ostatni wstają; po co przyjeżdżają do Wenecyi. Oni zapewne wiedzą tylko sami...

M. K.

Sztuczny wzrok.

—s—

Przybywają nowe szczegóły o znakomitym, jakoby nowym wynalazku, mającym każdemu niewidomemu, czy to z urodzenia, czy przez wypadek, dać możność widzenia.

Dokładnych wiadomości o tak doniosłem odkryciu, o jego podstawach i o budowie aparatów do tego służących, jeszcze brak. Wynalazca nie chce ich rozgłaszać, dopóki nie udoskonali swego odkrycia. Do ogólnych jednak wzmianek, jakie dotychczas się zjawiły w tej sprawie, przybyły świeżo ciekawe nader wyjaśnienia.

Wynalazcą jest profesor Peters Stiens. Niejaki doktór Caze ogłasza w „Revue des Revues“ swoje własne nad tym wynalazkiem doświadczenia i obserwacye, bezpośrednio u wynalazcy zebrane.

Podstawą całego odkrycia ma być pomysł, że wobec braku organu wzrokowego, należy obraz przenieść wprost mózgowi.

Doktór Caze potrafił się dostać do profesora Stiensa i uzyskać w jego gabinecie zrobienie eksperymentu na sobie samym.

Oto jak go opisuje:

Wprowadził mnie do zupełnie ciemnego pokoju, obandażował mi oczy tak szczelnie, że zupełnie nic widzieć nie mogłem. Słyszałem tylko chodzenie po pokoju, trzask potartej zapałki, zapalenie lampy, ale pomimo usiłowań nie mogłem żadnego światła widzieć.

Następnie uczułem, że prof. Stiens przyłożył mi coś na skroniach i w tej chwili ujrzałem jakieś blade światło opromieniające najbliższe przedmioty. Za chwilę, wyraźnie już widziałem rękę przed oczyma i trzy palce przed niem. Światło robiło się coraz wyraźniejsze, tak, mogłem rozpoznawać rzeczy, znajdujące się w pokoju.

Były dwa stoliki i osiem krzeseł, które łatwo widziałem. Miałem to uczucie, że gdy doświadczenie dłużej trwało, mógłbym wszystko widzieć doskonale tak, jak zazwyczaj. Jednocześnie doznawałem słabego wrażenia, jakiś lekki prąd elektryczny przepływał mi przez skronie.

Nagle jednak aparat został odjęty, i znowu znalazłem się w absolutnej ciemności. Doświadczenie się skończyło.

Sam prof. Stiens udzielił swoim kolegom tymczasowo takich ogólnych wyjaśnień:

Człowiek widzi nie oczyma, ale mózgiem. Oczy mają tylko za zadanie zbierać obrazy, które nerw optyczny przenosi do mózgu. Niewidomi, umieją przez dotykanie, wyrobić sobie dokładne wyobrażenie o zewnętrznym kształcie przedmiotów. Jeżeliby człowiek nie miał wcale oczu, to jakiś inny organ, musiałby je zastąpić.

Niektóre, niższej organizacyi żywotne utwory wcale nie posiadają organów wzrokowych. U nich całe ciało odbiera wrażenia światła. Jeżeli zatem można jakibądź obraz przenieść wprost do mózgu bezpośrednio, bez pomocy oczu—to ślepy tak dobrze je będzie widział, jak człowiek zdrowy.

Oto jest zasada pomysłu prof. Siensa.

Obraz podany jest na ekranie, zamiast na źrenicy, a następnie przeniesiony do mózgu za pośrednictwem prądu elektrycznego. Aparat opiera się na tej samej zasadzie konstrukcyi, co telefon. Nie dosyć też, że będzie mógł przywrócić wzrok ślepym. Potrafi on przenosić obrazy świetlne na odległość, tak samo, jak telefon przenosi dźwięki.

Takie tymczasem są informacye o tym zdumiewającym wynalazku.

Jeżeli to prawda, jeżeli to pewne, ileż to strasznych nieszczęść, smutków, rozpaczy — znalazłoby pociechę i radość!

Ale czy tylko prawda?..

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Kradzież planów mobilizacyjnych.

— W sprawie tajemniczej kradzieży dokumentów wojskowych w kancelaryi dywizyi kawaleryi w Stanisławowie śledztwo doszło do następujących rezultatów.

Kradzież popełniło kilka osób, które doskonale obeznane były tak z rozkładem kancelaryi, jak i z tem, co zawierała żelazna szafa. Do kradzieży włamywacze przygotowali się wcześnie i dokładnie, gdyż przynieśli ze sobą trzy świdry do muru, żelaza i drzewa.

Swidry te pozostawili na miejscu zbrodni a dochodzenie wykazało, że narzędzia te pierwszorzędnej dobroci, nie zostały w Stanisławowie zakupione, są one nowe. Złoczyńcy chcąc dostać się do kancelaryi majora Schnehena, rozbili kłódkę zamykającą strych i w posadzce strychowej nad tą kancelaryą, zrobili świdrami otwór do powały, przez który dostali się do tej kancelaryi. W tym celu ucięli kawałek sznura, na którym wieszano na strychu bieliznę i na sznurze tym spuścili się do pokoju.

Tu przygotowani byli na dłuższą robotę, przy której posilili się, co wskazuje, że zostawili puszkę sardynek, trochę bułki i pół bochenka chleba. Chleb i bułki są dziś już tak czerstwe, iż wskazują, że kradzież popełniono przed kilkunastu dniami. Przy złodziejskiej swej robocie posługiwali się świecami, których dwa niedopalone kawałki pozostawili, przyczem okna wychodzące na ulicę zasłonili spiętemi firankami.

W kancelaryi stoi spora szafa zewnątrz i wewnątrz obita blachą, mająca wszelkie pozory dużej kasy wertheimowskiej. Tę, gdy otworzyć nie mogli, wywiercili w niej tyle obok siebie dziur, iż wybili otwór dość wielki i przez takowy wszystkie papiery z szafy wydobyli. Gdy to uczynili, posortowali najdokładniej znajdujące się w szafie akty poczem wszystkie papiery i plany, odnoszące się do mobilizacyi, oraz gotówkę w kwocie 1146 koron zabrali. Resztę papierów, jak asygnaty, oraz papiery wartościowe, pozostawili rozrzucone w kancelaryi. To wskazuje, że zbrodnię popełnili tacy, którzy umieli ocenić wartość papierów wojskowych. Złodzieje prawdopodobnie byli obcy, na co także wskazuje pozostawiona puszka sardynek, zakupiona gdzieindziej, gdyż w Stanisławowie sardynek z taką firmą nie sprzedają. Musieli oni mieć wspólnika, który dokładnie wiedział o rozkładzie ubikacyj i wartości papierów mobilizacyjnych.

Złodzieje tą samą drogą tj. przez otwór w suficie wyleźli po sznurze na strych, skąd wydostali się z kamienicy. Skradzione papiery zawinęli w część firanek od okien, które obdarli. Jeden z włamywaczów, który zapewne nudził się, gdy inni wiercili w żelaznej szafie, pisał ołówkiem atramentowym po białym arkuszu papieru, leżącym na biurku br. Schnehena. Wypisywał

po niemiecku słowa i całe zdania, niektóre obelżywe. Na wspomnianym arkuszu papieru znaleziono następujące słowa, skreślone zmienionem pismem: „Dank für Degradirung".—An Herren Offiziere Hunde, zweien waren wir, 29/8. 12 Uhr Nachts". Po piśmie poznać, że rzezimieszek był biegły w pisaniu.

Wiedeń sprzyja Galicyi!

„Kuryer Lwowski" donosi: „Jak wiadomo, wszystkie sądy w Galicyi papier, koperty, lak i t. d. sprowadzają z Wiednia. Obecnie znowu nastąpiło pominięcie krajowych drukarni, fabryk kopert i t. d. Mianowicie do 3 dni mają się starostwa oświadczyć, ile potrzeba im w dziale podatkowym kopert z recepisami, takich samych, jakich używają sądy dla przesyłania pocztą pism stronom. Koperty te prezydyum dyrekcyi skarbu ma dla całego kraju zamówić także w Wiedniu. Jest to fakt wiele mówiący. Rząd centralny bowiem widocznie trwa uporczywie przy popieraniu wiedeńskiego przemysłu. Dlatego opinia publiczna jest oburzona i domaga się od nowo powstałego centralnego związku galicyjskiego, aby zajął się energicznie tą sprawą.

Września nie sprzedana.

Na szczęście wiadomość o sprzedaży Wrześni, rozpowszechniona przez „Dziennik Berliński", nie sprawdza się. Hr. Poniński nadesłał do „Dziennika Berlińskiego" zawiadomienie, że dóbr swoich Września z przyległościami nietylko nie sprzedał komisyi kolonizacyjnej, ale nawet sprzedać nigdy nie zamierzał. Hr. P. nazywa wiadomość o tej sprzedaży „niegodziwem oszczerstwem".

Z Poznania.

— Do «Dzien. Kujawskiego» piszą z Gąsawy: Dnia 14 b. m. w hotelu p. Kowalika posprzeczał się niemiec August Szmidt z polakiem Łukaszem Solińskim. Po krótkiej wymianie słów jął niemiec polaka przepraszać i przy słowach „nie gniewaj się" objął go za szyję, by go niby pocałować, i odgryzł Solińskiemu całą dolną wargę tak, że mu całe dziąsło widać było.

Z kraju.

Wystawa włościańska.

Pierwsza rolniczo-gospodarcza wystawa włościańska w Miechowie została otwarta wczoraj. Na placu wystawowym roi się od chłopów, z rozmaitych stron, których barwne stroje przedstawiają widok ciekawy. Chłopi wystawą bardzo się interesują. W pierwszym dniu zwiedziło ją 3,000; na odczyt o hygienie przybyło 200 chłopów.

Z WARSZAWY.

(Telefonem).

Chodnik ruchomy.

Spółka, złożona z techników miejscowych, uzyskała od magistratu m. Warszawy pozwolenie na urządzenie chodnika ruchomego w miejsce stromych schodów, prowadzących z ul. Karowej na Krakowskie przedmieście. Z chodnika ruchomego korzystać będzie można za opłatą 1 kop. od osoby.

Pięć osób śmiertelnie poparzonych!

Przy Alejach Jerozolimskich № 14 w mieszkaniu stróża zdarzył się tragiczny wypadek. Froter gotował farbę tak nieostrożnie, że nastąpiła eksplozya i poparzyła obecnych. Żona stróża zmarła natychmiast, dwóch chłopców, jeden półtoraroczny, a drugi trzechletni skonali wśród strasznych bólów po paru godzinach, pięcioletnie dziecko walczy ze śmiercią.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Francya i Marokko.

Dla objęcia protektoratu francuskiego nad Marokkiem z wojsk algierskich wyznaczono trzy kolumny, które wyruszą do Tezu. Jedną dowodzić będzie pułkownik Marchand. Dwa pułki piechoty morskiej wysadzone zostaną w Tangerze. Drugą kolońską dowodzi generał Beilnem Dwa pułki żuawów algierskich i cała legia cudzoziemska pójdą od Tlemconu do Uddy, gdzie połączą się z regularnemi wojskami maurytańskiemi. Drugi pułk legii cudzoziemskiej stanie załogą w Tlemcenie. Trzecia zaś kolumna pod generałem O. Counerem złożona z wojsk południowo-orańskich będzie operowała w okręgu szarileckim. Wyprawa czeka tylko na rozkazy i porę stosowną.

Mowa tronowa w Holandyi.

W izbie niższej parlamentu holenderskiego toczyły się w tych dniach rozprawy nad mową tronową królowej Wilhelminy, którą otworzono sesyę parlamentu. Różni mówcy z obozu socyalnego oświadczyli się przeciw temu ustępowi mowy tronowej, w którem królowa, zaburzenia między robotnikami jakie miały miejsce na wiosnę nazywa czynami przestępnemi. Mowę tronową przyjęto wreszcie 78 głosami przeciw 8.

Sprawy bałkańskie.

Rosya i Austro-Węgry bynajmniej nie zamierzają wmieszać się czynnie w sprawę macedońską. Równocześnie z ukazaniem się komunikatu urzędowego rosyjskiego biuro wiedeńskie korespondencyjne otrzymało analogiczny nieomal także komunikat rządu austro-węgierskiego. Rządy obu mocarstw uważają usiłowania powstańców macedońskich za zbrodnicze. Nie zdołają oni zmusić ani Rosyi ani Austro-Węgier do interwencyi. Aby zaś powstrzymać Bulgaryę od kroku nierozważnego mocarstwa postanowiły nie dopuścić do zmiany politycznego i terytoryalnego «status quo» na Bałkanach. Zatem usiłowania zmierzające do takiej zmiany nie mogą liczyć na poparcie z żadnej strony.

Chociaż pozornie Turcya czyni wszelkie wysiłki aby zniszczyć oddziały powstańcze, dotychczas nic się jej nie udaje w tym kierunku. Oddziały te, przy pojawieniu się turków, rozbiegają się natychmiast na wszystkie strony, aby po pewnym czasie pojawić się w rożnych miejscach.

Turcy przestali znęcać się nad ludnością bezbronną. Ze źródeł tureckich donoszą, jakoby po bitwie pod Newenoj, powstańcy w liczbie 50 napadli na wieś, wyrżnęli niewielki garnizon turecki i podpalili koszary oblawszy je przedtem naftą. Z odsieczą nadciągnął siedmiotysięczny oddział turecki, lecz powstańcom udało się zbiedz. Mieszkańcy wsi byli przerażeni i oczekiwali straszliwych scen. Lecz oficerowie i żołnierze tureccy zachowywali się spokojnie, zapłacili gotowizną za wszystkie wzięte przez nich produkty żywności. Źródła konsularne nie potwierdzają wszelako tej wiadomości.

Różne wieści.

— Izba poselska parlamentu austryackiego uchwaliła ustawę o poborze rekruta w redakcyi, przedstawionej przez hr. Dzieduszyckiego. Wobec tego, żołnierze, którzy wysłużyli wyznaczony ustawą termin trzechletni, będą rozpuszczeni do domów już we środę. Przy rozprawach nad ustawą wojskową poseł czeski Klofacz podał naglący wniosek o zaprowadzenie komendy czeskiej w pułkach czeskich. Wniosku tego nie poparli nawet młodoczesi. Wywołał on jednakże silne wrażenie, jako znamienny objaw chwili.

— Na Szlązku Górnym stronnictwo »Katolika« zerwało ostatecznie sojusz ze stronnictwem centrum. Napieralski, redaktor «Katolika», mimo gotowości do ustępstw, nie mógł się zgodzić na popieranie kandydatów niemieckich przy wyborach do sejmu pruskiego. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla rozwoju żywiołu polskiego na Szląsku i wpłynie na powiększenie liczby posłów polskich w parlamencie, poseł Królik wstąpi bowiem do koła polskiego.

— W procesie oficerów serbskich, toczącym się w Białogrodzie, główny oskarżony Nowakowicz ujawnił nowe ważne fakty, dotyczące sprzysiężenia w Niszu. Wskutek tego wydanie wyroku odroczono do przyszłego tygodnia.

— Sułtan turecki wydał irade, uznające narodowość serbską w Macedonii.

— W sprawie Marokka nastąpiło parozumienie pomiędzy Włochami, Anglią i Francyą. Francya obejmuje protektorat nad Marokkiem, Włochy nad Tripolisem, Anglia nad Egiptem. Niemcom przyznano niektóre koncesye. Wąski pas nadmorski uznano za neutralny.

— Adres do tronu, zaprojektowany przez partyę Kossutha, utrudnił bardzo sytuacyę, aczkolwiek opracowały go żywioły umiarkowane.

W adresie tym, między innemi, powiedziano: «Wszelka władza państwowa ma swoje źródło w udzielnej woli ludu węgierskiego. Prawo majestatu, wykonywane przez króla, jest prawem, użyczonem mu przez naród węgierski». Zwrot ten dotknął bardzo nieprzyjemnie cesarza Franciszka Józefa.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Petersburg, 27 września. Wszystkim słuchaczkom instytutu lekarskiego żeńskiego, które wyszły z niego na wiosnę r. b., ministeryum oświaty pozwoliło wstąpić na nowo do instytutu.

Petersburg, 27 września. Podanie w sprawie zaprojektowanego przez radę m. Petersburga utworzenia w Petersburgu izby handlowej wpłynęło już pod rozpoznanie wyższych władz rządowych. Wobec doniosłości znaczenia tej sprawy dla handlu i przemysłu, ministeryum skarbu zwróciło się z kwestyonaryuszem do komitetów giełdowych i zgromadzeń kupieckich, czy nie uznają one za konieczne utworzenia podobnych izb handlowych, choćby w głównych ogniskach i miastach portowych.

Londyn, 27 września. W odpowiedzi na list arcybiskupa Canterbury lord Balfour wystosował list, w którym zaznaczył, że Rosya i Austro-Węgry są w stanie zaprowadzić porządek na Bałkanach, tembardziej, że popierają je wszystkie mocarstwa.

New-York, 27 września. Konsul generalny w Bejrucie zawiadamia rząd w Waszyngtonie, że nie ma gwarancyi, aby pokój był zabezpieczony. Eskadra amerykańska pozostaje w Bejrucie.

Białogród, 27 września. Rozpuszczają tutaj alarmujące pogłoski, jakoby Austrya miała zająć tymczasowo Serbię, ażeby przywrócić w niej porządek.

Wiedeń, 27 września. Dr. Koerber był dzisiaj na audyencyi u cesarza. Po południu odbędzie się rada gabinetowa.

Budapeszt, 27 września. Rząd wezwał popisowych, aby dobrowolnie stawili się do wojska. Wice żupani wydali rozporządzenie przeciwne. Hr. Khuen Hedervary wydał rozporządzenie znoszące uchwały władz municypalnych co do nie przyjmowania podatków.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Konstantynopol, 28 września. Siostra miłosierdzia, niemka, pielęgnująca chorych w szpitalu Glhaun, została znieważona i obrabowana przez turków, posługaczów szpitalnych. Poseł niemiecki energicznie wdał się w tę sprawę.

OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracya „Rozwoju" do godziny II-ej rano, nekrologi do godz. 1-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracya zamknięta.

OFIARY.

Na powodzian.

— W. H. i H. H. 50 k., Henryk Zajączkowski 50 k. Stanisław Kowalski 40 kop.

— Zebrane w Zgierzu przez p. Konopnickiego 12 rubli 75 kop. od następujących osób: K. Konopnicki 1 rb., W. Himmel 1 rb., U. S. 20 kop., Ł. T. 1 rb., O. G. 1 rb., I. K. 1 rb., W. Fi 1 rb., W. P. G. 1 rb., G. B. 50 kop., T. W. 50 kop., E. K. 1 rb., R. B. 1 rb., I. F. D. 50 kop., Jan Bednarzewski 1 rb., A. C. 50 k., St. J. 55 k.

Na kolonie letnie wyzn. mojżeszowego.

Zamiast wieńca na grób b. p. Emmy z Barcińskich Markusfeldowej, Markusowa Silbersztejnowa 20 rubli.

Na powodzian.

Dalszy ciąg listy ofiarodawców fabryki akcyjnego towarzystwa Heinzla i Kunitzera w Widzewie:

I. Bończyk 25 kop., I. Zrobek 20 k., A. Leśniczak 15 kop., W. Jastrzębska 20 k., I. Stera 10 k., I. Krześniak 15 k., S. Rajska 10 k., I. Maciaszczyk 25 k., A. Stawiena 10 k., I. Olejniczak 15 k., A. Czekan 20 kop., E. Jagielińska 15 k., L. Sibilska 20 k., K. Samiec 20 k., J. Kuśmirek 20 k., B. Gorska 15 k., K. Polasz 20 kop., L. Rynkiewicz 20 k., S. Maj 20 k., B. Grendecka 15 k., M. Staniszewska 10 k., A. Jeziorska 10 k., A. Zaborowska 10 k., D. Krzecka 10 k., S. Szczerbińska 30 k., Z. Ścieżka 25 kop., M. Żurek 20 kop., T. Wieczorek 9 k., I. Bednarek 9 k., M. Kozanowska 5 k., H. Olejnik 10 k., M. Jałmużna 15 k., F. Woźniak 10 k., I. Przybysz 20 k., A. Wolak 20 kop., A. Polak 15 k., R. Żurek 15 k., T. Guć 10 k., I. Kaczmarek 20 kop., H. Wałęska 15 k., A. Ciepła 20 k., B. Lange 20 k., W. Adamus 20 k., T. Malowaniec 40 k., M. Kardas 6 kop., A. Bryks 10 k., M. Jakiel 15 k., A. Mamełka 15 kop., K. Kubiak 10 k., I. Kleta 15 kop., M. Lasoń 20 k., M. Jaworska 10 k., S. Woźniak 10 k., F. Adamska 5 k., S. Zatorska 10 k., M. Kerdas 10 kop., M. Banasiak 15 k., W. Makos 20 kop., I. Uptus 10 k., I. Podembska 40 kop., I. Neuman 10 k., E. Jobs 12 k., I. Kowalczyk 25 kop., P. Rajss 10 k., A. Jobs 20 k., L. Gumala 10 k., K. Jeske 50 kop., I. Adamczewska 25 k., T. Dąbrowska 30 kop., A. Tansiorowska 10 kop., I. Kaftan 15 k., E. Kutzner 15 k., A. Brenke 30 k., A. Błaszczyk 30 k., W. Trzeciak 20 k., W. Gniotek 20 kop., M. Błasińska 15 kop., M. Janic 15 kop., A. Hahuła 10 kop., E. Kabat 20 kop., A. Pietrzak 10 k., I. Dzbanek 15 k., W. Książek 20 k., A. Walenciak 25 k., A. Ptak 30 k., K. Tosek 20 kop., M. Kardas 30 k., A. Bednarek 20 k., I. Cieplucha 30 k., M. Kukulska 30 k., A. Błaszczyk 15 k.

(d. c. n.).

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Wołkowyski z Białegostoku — Keworkow, Silberlich z Moskwy — Lippold z Londynu — Beck z Petersburga — Gerke z Warszawy — Tschopp z Aleksandryi — Seitz z Charlottenburga — Hottwich, Stuchlik z Wiednia — Grodzeński z Wilna — Hall, Jacobs z Londynu — Samuel z Libawy — Litterer z Warszawy — Erlich z Zawichostu — Herschman, Wunderlich z Moskwy — Günther z Drezna.

HOTEL VICTORIA. Reisner z Wrocławia — Lewandowski z Wyżskowa-Romanowa z Noworosyjska — Zmigrider, Leśniewski, Tapper, Krasuski, Glewcke z Warszawy — Kokowski ze Zduńskiej-Woli — Kołodieznikow z Petersburga.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26/IX 1 pop.	749.3	19.3	38	Pł. Z. 2	Z dnia 26/IX: Temperatura max. 22.2 C.
26/IX 9 w.	747.4	16.9	58	Pł. W.	Temperatura min. 8.1 C.
27/IX 7 rano	745.5	12.6	98	Pł. Z. 1	Opadu — mm.
27/IX 1 pop.	745.7	15.6	87	Z. 1	Z dnia 27/IX: Temperatura max. 17.9° C.
27/IX 9 w.	745.2	14.0	96	Pł. Z.	Temperatura min. 10.9° C.
28/IX 7 rano	745.8	11.2	100	Pn. W.	Opadu — mm.

—o—

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru !

Fabryka parowa **czekolady, kakao i cukrów** „Cukierników warszawskich"

Blikle, Zawistowski, Górscy i S-ka

poleca swoje wyroby jako to: czekoladę **niezrównanej dobroci** na funty, czekoladę w tabliczkach kremową **„Tatrzańska"**, czekoladę w tabliczkach **„Artystyczna"**, **„Oleńka"**, czekoladę w tabliczkach Mignon **„Ta trzecia"**, czekoladę **„Ostatnie słowo"** w pudełkach, oraz czekoladki deserowe, wafle i

KAKAO

dostać można we wszystkich pierwszorzędnych cukierniach i handlach towarów kolonialnych. 1689-d-32

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru !

Skład Artykułów specyalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie **„Cleveland" „Rambler"**
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial"**.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971—30—19

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

powrócił.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6 —8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599—c—99

Dr. Adam Lande,

po zamknięciu sezonu letniego w zakładzie hydropatyczno leczniczym w Chojnach, wyjechał z powrotem do Warszawy. 1369—5—1

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—2 rano i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popoł. 506-a 6

W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Mawrot 1A

przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. **Przejazd 8**

Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491—c—29

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD 1—1

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na stac. Łódź dnia 17 września st st. 1903 r., o g. 10 rano, na zasadzie § 40 i 84 ogólnej ustawy Rosyjskich dróg, żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. wrześniu 1903 r. za frachtami ze st.: Niżnij tow. № 26761 Koszyna, gliceryna 29 p. 20 f.; Warszawa № 50717 Morocznik, sadło 24 p.; Częstochowa № 4446 Szarf, sok 13 p. 09 f.; Nowy dwór 3070 Górski, natrum bic. 31 p. 20 f.

Uwaga: W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 19 września st. st. 1903 r. o g. 10 r.

Biuro nauczycielskie

Wagner dawniej Radkiewicz

Piotrkowska 121, II piętro front.

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562—d—56cs

Solidna firma poszukuje

buchaltera-korespondenta

Oferty sub „Pracownik" składać w adm. „Rozwoju". 1391—3-1

Pokój obszerny

z umeblowaniem lub bez na ulicy Składowej lub w bliskości tejże potrzebny zaraz. Może być przy rodzinie i z całodziennem utrzymaniem. Oferty składać proszę w Mleczarni ziemiańskiej, Dzielna № 30. 1395—3—1

Ogłoszenia drobne.

Lekcyj francuskiego, konwersacyi, (akcent paryski), gramatyki, korespondencyi handlowej, udziela nauczycielka upoważniona przez władzę szkolną, pierwsza lekcya bezpłatnie. I. Russel, Mikołajewska 31, I piętro od 6—7 godz. 1720—3—3lśs

Do sprzedania stół sosnowy, długi, zdatny dla introligatora, krawca lub do pralni. Wiadomość ul. Andrzeja 16 u stróża. 1764—3—2

Doświadczony pedagog przygotowuje do pierwszych trzech klas szkół rządowych. Mikołajewska 35 m. 10. 1719—3—.2

Dobra okazya! 4 peleryny na osobę dobrej tuszy, suknia ze stanikiem i żakietem, oraz kilka ładnych bluzek na osobę średniej tuszy zaraz do sprzedania. Mikołajewska № 35 m. 11 od 4 do 6. 1769—3—.1

Fortepian Kerntopfa zupełnie dobry, tanio do sprzedania. Piotrkowska 87 m. 20. 1770—3-1pśp

Fortepian nowy koncertowy do sprzedania. Piotrkowska 111 w pralni chemicznej. 1735—10—.3

Kantorowa potrzebna do pralni zaraz. Wiadomość w pralni, ul. Wschodnia № 64. 1758—3—3

Nauczycielka polka z patentem potrzebna. Specyalność matematyka lub polski. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 1743—3—3

Poszukuję miejsca gospodyni na wsi, znam się dobrze na gotowaniu, dobre świadectwa. Główna 20 (monopol). 1748—2—2

Przepraszam p. Romana Ziszkę, że posądziłam go niesłusznie o zabranie kur. Julia Piskalska. 1865—2—1

Potrzebni są uczniowie do fabryki kas ogniotrwałych. Ul. Przejazd № 16. 1754—3—.2

Przybłąkał się duży pies mops, z podciętym ogonem. Odebrać go można na ul. Widzewską 126 m. 7. 1756—3—3

Pokój z kuchnią od 1 października do wynajęcia. Ul. Św. Ludwiki № 27. 1767—3—1

Przybłąkał się duży pies do polowania. Odebrać go można na ul. Słowiańskiej № 33 m. 28. 1771—3—1

Roznosiciela pism, znającego język niemiecki z kaucyą, potrzebuje księgarnia C. Richtera, Cegielniana 4. 1763—3—2

Rb. 16500 po rb. 31,000 pożyczki Towarzystwa Kredytowego na nieruchomość w Łodzi, poszukuje się. Wiadomość u Żarskiego, Widzewska 69. 1760—3—3

Wyjeżdżam co tydzień do Warszawy. Przyjmuję rozmaite załatwienia spraw, Aleksander Magnus, Łódź, Piotrkowska № 19, m. 24. 1766—2—1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryi Klinger, wydana z mag. m. Łodzi. 1755—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Słomińskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1752—3—3

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep kolonialny. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 1746—6—4

Zaginął paszport na imię Heleny Szczygielskiej, wydany z gminy Radogoszcz. 1768—3—1

Filharmonia Warszawska.

Teatr Wielki w Łodzi.

3 Wielkie koncerty symfoniczne

w czwartek 8, piątek 9 i sobotę 10 października r. b.

na korzyść łódzkiego chrześciańskiego i żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie w lokalu specyalnym przy ulicy Spacerowej № 1, dom p. Pinkusa: w niedzielę dnia 27 września od godz. 11—1 i 3-7 po poł.; w poniedziałek, dnia 28 września od godz. 11—1 i 5—7 pp.; we wtorek dnia 29 września o godz. 11—1 i 5—7 pp. Program koncertów na miejscu. 1383-3-3

OGŁOSZENIE.

Zarząd 770-3—1

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty, pozostawione na stacyach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno Łódzkiej i nie odebrane do dnia 1-go czerwca st. st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nie odebrania ulegną, na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, sprzedaży przez publiczną licytacyę:

a) Bagaże przybyłe ze stacyi: Aleksandrów № 879, Włocławek № 63, Wilno № 3110, Opoczno № 153, Ciechocinek № 77, Częstochowa № 91; b) pozostawione przedmioty na st. Łódź fabryczna: czarna parasolka, czarny damski żakiet, para starych kaloszy, pudełko z ciastkami i 3 czapki; na st. Koluszki: książka ruska „Chrestomatia", czarny parasol, wojskowa czapka, czarne stare palto (żydowski chałat) czarny stary parasol (bez rączki), biały damski parasol, czarny parasol, czarny stary parasol, czarny stary parasol, nuty od symfonionu, czarne stare palto, walizka płócienna szara, spodnie i tłomoczek zapakowane w papier, ręczny koszyk z garnczkami i łyżką, pudełko z czapką wojskową i futerałem, czarny parasol.

Sala Koncertowa Dzielna 18.

Dziś, dnia 28 września 1903 roku dany będzie

Familijny koncert

Międzynarodowego śpiewaczo-baleto—ekscentrycznego Towarzystwa P. P. BREVAL GODLEWSKICH,

składającego się z 20 osób: PP. Korbetta artyści Medyolańskiego teatru Carcano, komik M. Marsadow, Murzynka, Fatma Salem mezzo-sopran, Liryczna śpiewaczka węgierska M. Kowatsch itd. Szczegóły w programach. Ceny miejsc przy stołach 55, 40 i 30 kop. Galerya 20 kop. Początek o godzinie 9 wieczorem.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—162

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Wszelkie roboty wchodzące w zakres jubilerstwa, jako to przerabianie, reperacye biżuteryi i zegarków przyjmuje

Hanna Jadwiga Lewandowska

Widzewska 36, mieszk. 56,

1 sień lewej oficyny, II piętro na prawo. 1359-3-2

№ 12620 Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 903n przy ulicach Grabowej i Milonowej, przez Floryana i Józefę Maryę małżonków Fuks, pierwotna rb. 15,000;

2) pod № 54c przy ulicy Długiej, przez Józefa Mazurkiewicza, pierwotna rb. 25,000;

3) pod № 228 przy Starym Rynku, przez Abrama i Małkę Rojzę małżonków Łódzkich, pierwotna rb. 15,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi, w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor **R. Finster.**
Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, dnia 13 (26) września 1903 r. 1394

IV klasowa pensya żeńska z kursem progimnazyum rządowego

Zofii z Baderòw Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy **Zawadzkiej 24.** Lekcye rozpoczęły się 1 września.

Zarząd

Starszych Zgromadzenia

Rzeźniczych łódzkich

zawiadamia pp. majstrów, że w dniu 29 września r. b. w lokalu p. Millera, o g. 3 pp. przy ul. Mikołajewskiej 40, odbędzie się kwartalne posiedzenie, na które zaprasza pp. majstrów. 1388-3-3

Z uszanowaniem
Zarząd Starszych.

Zbytnią ciekawość

przechodniów i sąsiadów powstrzymują oryginalne francuskie

Witraże

naklejane na szyby. Ceny warszawskie, tanie

„BRISTOL"

Piotrkowska № 83.

1110-10-8

Uczeń 7 klasy

miejscowej Szkoły Handlowej, znający języki, doświadczony korepetytor poszukuje lekcyj. Oferty pod „Szkoła Handlowa" proszę składać w administracyi „Rozwoju". 1375-6—3

Fortepian

krótki, czarny, zagraniczny, w dobrym stanie jest do sprzedania. **Cena przystępna.** Widzewska № 44, 3 piętro od frontu. 1381-3-3

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol".

Blaszane opakowanie. Cena 20 i 35 k. Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanowski, Piotrkowska 132.

„Wenus" krem usuwa piegi i plamy, kop. 50 i rb. 1. 682—30—30

Powóz nowy

elegancki ostatniego fasonu do sprzedania. Wiadomość „Warszawska Remiza" Mikołajewska № 32. 1382—3-3

Do pracowni Wład. Janiszewskiej

Potrzebne są zdolne

Staniczarki.

Ulica Przejazd № 16, pierwsze piętro od frontu.

Sté A. RALLET & Cie. MOSCOU

DERNIÈRE CRÉATION EXTRAIT

LILAS DOUBLE

PARFUM RÉEL DE LA FLEUR

Złoty medal

na wystawie kucharskiej otrzymało masło z Wilczyc, będące na składzie u

p. O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25. 136—d—30

W tłoczni „Rozwoju," Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**